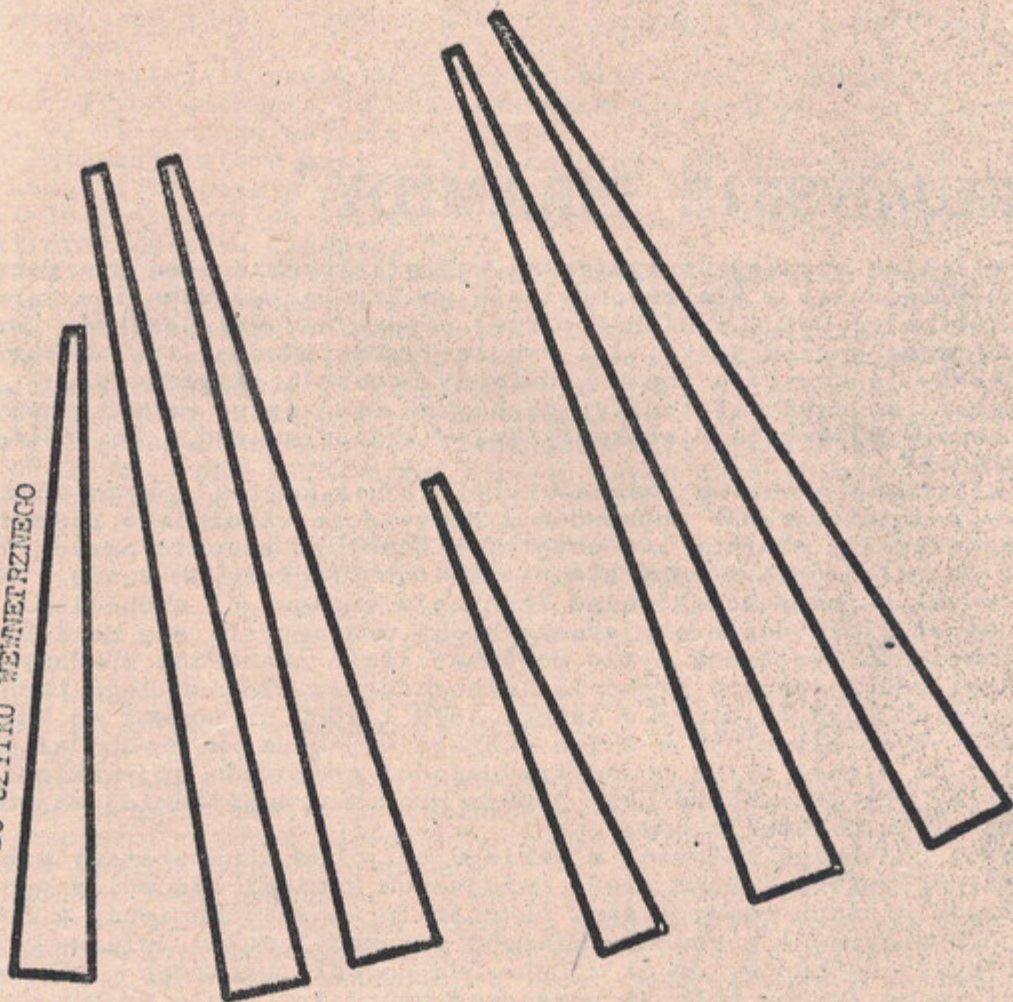


TYLKO DO UŻYTKU WERNIEKOWEGO



**BIULETYN
PRZEWODNICKI**

23₈₄

zw pttk wrocławek

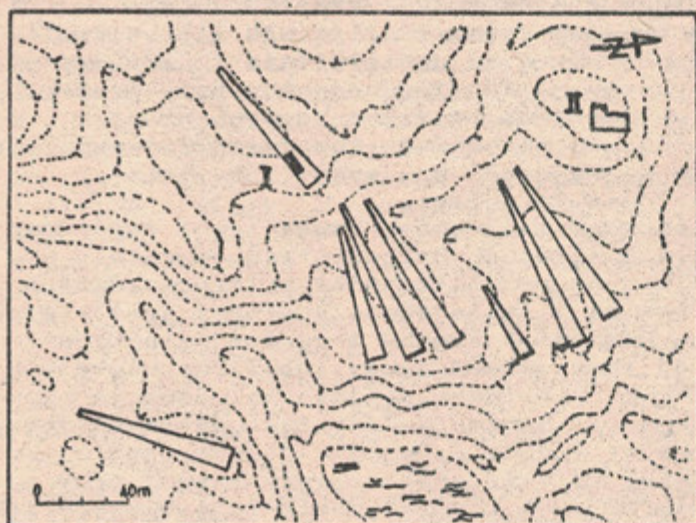
„KUJAWSKIE PIRAMIDY”

Niewątpliwą atrakcją turystyczną woj. wrocławskiego są dwa rezerwaty archeologiczne: w Wietrzychowicach, gm. Izbica Kujawska i w Sarnowie, gm. Lubraniec. Można w nich obejrzeć słynne, nieomal jedyne w Europie pochodzące sprzed 5 tyś. lat omentarzyska ludności tzw. Kultury Pucharów Lejkowatych /nazwa od formy naczyńa glinianego/. W literaturze naukowej ten typ pochówków nosi nazwę megalitycznych grobowców kujawskich. Mieszkańcy Kujaw często nazywają je "żałami", "żałkami".

Megalityczne grobowce /megas-wielki, lithos-kamień/ zawsze budziły duże zainteresowanie naukowców i oczywiście wszelkiego rodzaju "poszukiwaczy skarbów". Ci ostatni w znacznym stopniu przyczynili się do zniknięcia z mapy stanowisk archeologicznych dziesiątek tych niezwykle cennych zabytków. Również badacze z czasów gdy archeologia jako nauka stawiała dopiero pierwsze kroki, przyczynili się do ich zniszczenia. Wystarczy tylko porównać ilość grobowców zbadanych w ciągu jednego sezonu archeologicznego przez niemieckiego badacza generała Erckerta, który w latach 1879 i 1880 przebywał na Kujawach wchodzących aktualnie w skład naszego województwa. Przebadał on ni mniej ni więcej tylko ponad trzydzieści grobowców kujawskich! Dzisiaj prace badawcze przy jednym grobowcu najczęściej zajmują cały sezon wykopaliskowy.

Biorąc pod uwagę materiał z jakiego były budowane obstawy grobowców - glazy narzutowe i duża ilość mniejszych kamieni stanowiły one w naszych czasach cenny i tani budulec. Te właśnie kamienie z rozebranych grobowców - z rozkazu Niemców podczas I wojny światowej - posłużyły do budowy drogi z Lubranca do Koła. Niektóre glazy były tak wielkie, że trzeba było je rozsadzać dynamitem. Wiele grobowców rozbrali też chłopcy. Na żywych Kujawach każdy skrawek ziemi był pożądanym. Rozwalano więc kamienne przyzwy. Znajdowano wówczas kości i naczynia gliniane ale nikt nie przywiązywał do tego większej wagi. Pisał o tym wszystkim już w połowie XIX wieku Oskar Kolberg w swojej książce "Kujawy" notując: "Na polach i wzgórzach ukazują się w wielu miejscach "żały" czyli omentarzyska pogańskie... Obywatele młotem tych żałów porozkopywali i poniszczyli, gdyż te im na zawadzie stały przy robotach w polu... Piaskie kamienie na nasze nieszczęście zbyt chętnie rozbraniani są na budowle. W końcowej partii opisu "żałów" zawarł Kolberg wniosek nieomalże konserwatorski "...Życzyć by należało żeby groby te o ile możności zachowane były", zrealizowany w przeszło wiek później. O grobowcach wzmiankował również agronom Maksymilian Chelminski, który jadąc w 1843 roku z Radziejowa do Płowiec, zanotował iż widział "po polach rozrzucone tu i owdzie mogiły sypane odwieczną ręką. I dalej dodał: "ludność miejscowa opowiadała, że są to ślady i pamiątki stoczonych w dziejach wojen Władysława Łokietka z Krzyżakami".

Dziś w okolicach Radziejowa i Płowiec nie ma ani jednej z mogił, które widział agronom. Nie zachowały się też do naszych czasów grobowce,



Plan cmentarzyska grobowców kujawskich
w Sarnowie, gm. Lubraniec
I - grobowce
II - osada kultury pucharów lejkowatych.

zówna, dr Henryk Wiklak - pracownicy naukowcy z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. W trakcie badań z całą pewnością stwierdzono, że grobowce usypane zostały w epoce neolitu przez ludność kultury pucharów lejkowatych, tj. około 3 tys. lat przez naszą erą. Mniej więcej działo się to w tym samym czasie, gdy w dalekim Egipcie wznoszono słynną piramidę Cheopsa. Nie tylko dlatego grobowce kujawskie można śmiało nazwać polskimi piramidami. Tak licznie i o takiej formie nie występowały one w żadnym kraju Europy. Nigdy przedtem ani później nie wznoszono zmarłym takich grobowców.

Skąd się wzięły megalityczne grobowce na Kujawach?

Najbardziej prawdopodobną wydaje się teoria o wschodnio-śródziemnomorskim pochodzeniu grobów megalitycznych. Według niej istnieje związek między grobami zbiorowymi kręgu kulturowego wschodnio-śródziemnomorskiego, a zbiorowymi grobami megalitycznymi Europy. Droga handlową śródziemnomorsko-atlantycką miałyby się idea wznoszenia tego typu grobowców rozprzestrzenić po wybrzeżach Afryki i Europy. Wydaje się jednak, że propagatorami idei megalitycznych nie mogli być jedynie przygodni handlarze i dowódcy małych stateczków zajmujący się wymianą towarów, a to z tej racji, że ich krótki pobyt w miejscu lądowania i wymiany nie mógł absolutnie wystarczyć do tego, by ludność miejscowa dała się nakłonić do przyjęcia z gruntu odmiennego obyczaju w dziedzinie tak dla niej istotnej, jaką był obrządek pogrzebowy. Do budowania potężnych grobowców megalitycznych mogli skłonić tubylców /w pierwszym rzędzie grupy północno-zachodnie kultury pucharów lejkowatych: z terenów wschodniej Holandii, północnych rejonów RFN i NRD, u nas z zachodniego Pomorza/ swego rodzaju "misjonarze" szerzący "praktyki megalityczne", ludzie głęboko przejęci wyznawanym przez siebie systemem wierzeń, dosyć długo przebywający na danym miejscu, cieszący się dużym autorytetem

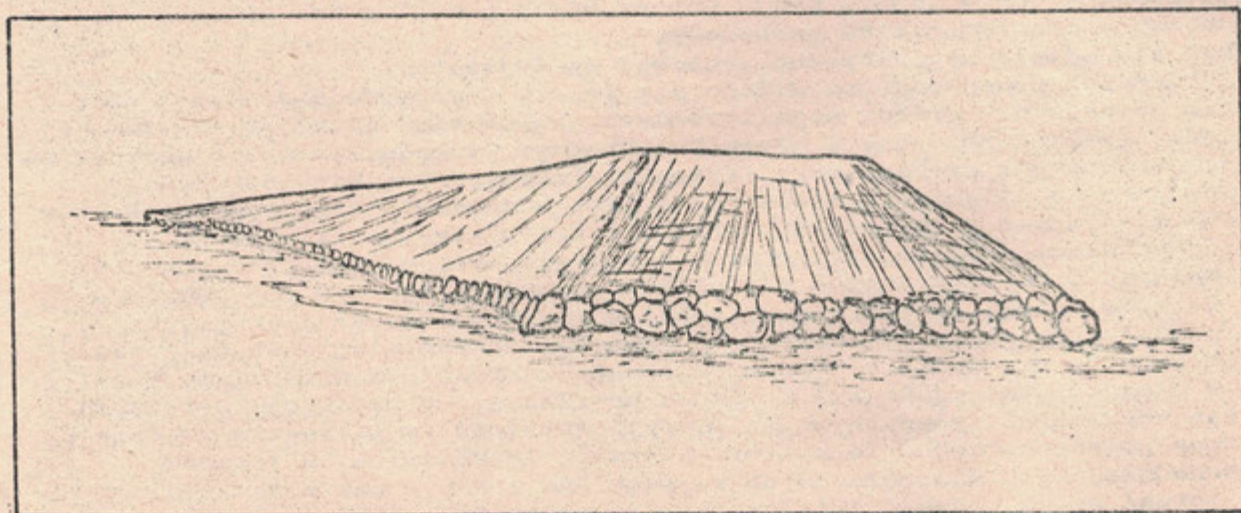
o których wspomina O. Kolberg. Obecnie nienaruszone grobowce kujawskie należą do wielkich rzadkości. Zachowanie się ich w Sarnowie, Wietrzychowicach i jednego w Gaju, gm. Izbica Kuj. zawdzięczamy tylko temu, że znajdują się one na obszarze porośniętym lasem.

Gruntowne badania naukowe kujawskich grobowców podjął w 1934 roku prof. dr Konrad Jażdżewski. Przerwane wojną prace wykopaliskowe kontynuował m.in. na wniosek byłej kierowniczką Muzeum we Włocławku, nieżyjącej już Henryki Królikowskiej, prof. dr Waldemar Chmielewski. Odkrył wówczas w Sarnowie 6 grobowców. W latach 1964-1975 prace archeologiczne w Wietrzychowicach i w Sarnowie prowadzili: prof. dr Konrad Jażdżewski, dr Lidia Gaba-

podobnym do autorytetów szamanów, czarowników i kreślący wizję zapewnienia zmarłym możliwie trwałego, upamiętniającego się swoim wyglądem miejsca wiecznego spoczynku oraz umożliwienia im korzystania z czynności kultowych wykonywanych na ich intencję tuż przy grobach. Trzeba jednak podkreślić, że definitywne rozwiązanie problemu pochodzenia a zwłaszcza wyjaśnienia mechanizmu rozprzestrzeniania się grobowców - dlaczego np. tylko na Kujawach wznoszono tak liczne grobowce - natrafia ciągle na duże trudności.

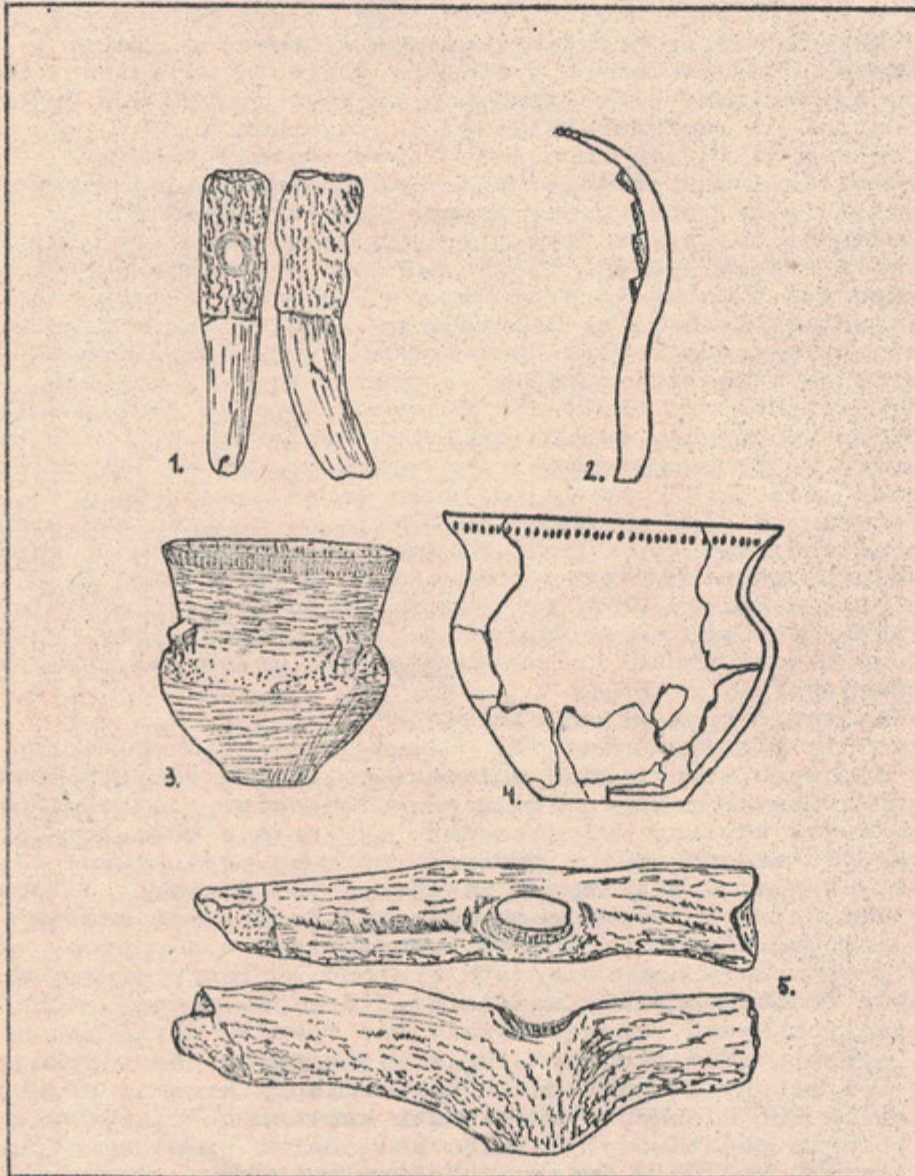
Przy rozpatrywaniu budowy grobowców kujawskich rzuca się w oczy duża różnorodność ich form. Tak opisywał je Oskar Kolberg: "Tam gdzie się lepiej zachowały.... mają one zawsze prawie kształt o trzech różnych bokach, ułożonych z kamieni, lubo są i takie gdzie podstawa jest krótsza ale za to z większych złożona kamieni. W środku tego trójkąta bywa małe wywyższenie ziemi; na niej leży czasem jeden lub kilka większych kamieni niekiedy o siebie opartych". W innym miejscu "... jest to stos kamieni obstawiony wkoło mniejszymi kamieniami, kształt owala zwężonego znacznie u jednego końca /zepsuty trójkąt/. Ogólnie jednak wspólne wszystkim grobowcom są: trójkątny kształt obstawy oraz wysoki przy podstawie nysyp. Różnią się między sobą również wielkością. Długość ich waha się od kilku metrów do stu kilkudziesięciu /grobowiec w Gaju ma 150 m dł./. Pierwotna wysokość u podstawy najczęściej wynosiła ok. 5 m. Są to więc dość imponujące budowle.

Jak 5 tys. lat temu budowano taki grobowiec. Po wykopaniu jamy i ułożeniu w niej zmarłego, zarzucano ją ziemią lub kamieniami polnymi. Następnie zgarniano próchnicę z najbliższej okolicy tworząc mały nasyp zbliżony kształtem do późniejszego grobowca. Następnie przystępowano do ściągania kamieni i budowy obstawy. Dopiero po tym ostatecznie zasypywano grobowiec ziemią. Mniej więcej każdy grobowiec jest obwarowany giazami i kamieniami o łącznej kubaturze około 400 metrów sześciennych. Niemalże trudno musiało więc kosztować transportowanie ich na miejsce i układanie w formie "polskich piramid". Najprawdopodobniej wielkie kamienie, których nie byłoby w stanie ruszyć z miejsca nawet kilku silnych mężczyzn, przenoszono używając okrągłych bali. Prof. dr Konrad Jażdżewski próbował odtworzyć czynności przesuwania kamieni używanych do budowy kujawskich grobowców stosując okrągłe pale drewniane, których mogli używać nasi przodkowie.



Sarnowo, gm. Lubraniec - grobowiec kujawski nr 2

Transport średniej wielkości glazu toczonego na takim "podwoziu" trwał w czasie doświadczenia ponad 4 godziny a pokonano drogę o długości niespełna 400 metrów. Można przypuszczać, że jeden grobowiec budowało około 30 ludzi przez 2 do 3 miesięcy. Bardziej obrazowo, na wzniesienie jednego grobowca trzeba było użyć glazów mogących wypełnić ok. 30 dużych samochodów ciężarowych. Grobowce kujawskie są przeważnie grobami zbiorowymi /w każdym grobowcu kilka pojedynczych, oddalonych od siebie pochówków/. Znajdowane w nich szkielety ułożone były najczęściej na wznak w pozycji wyprostowanej. W większości wypadków grobowce orientowane są w kierunku wschód - zachód z podstawą na wschód. Jeżeli chodzi o wyposażenie zmarłych to



Zabytki kultury pucharów lejkowatych: 1-motyka z rogu, 2-siერp z kościaną rękojeścią z krzemiennymi wkładkami, 3-4-naczynia gliniane, 5-topór z rogu.

kontrastuje ono z ogromem trudu ponoszonego przy budowie tak potężnych grobowców. Niekiedy znajdowano przy zmarłym naczynie gliniane, wiór krzemienny, czasem ozdobę z kła dzika, kilka paciorków bursztynowych. Możliwe, że wyposażenie było pochodzenia organicznego: skóra, drewno, tkanina. Zabytki tego rodzaju nie zachowały się jednak do naszych czasów.

Obok grobowców megalitycznych, na ich przedpolu tuż koło centralnej komory grobowej dokonywano czynności kultowych ku czci zmarłych. Odbywano tu stypy i składano ofiary, po których pozostały nieraz pokłady tłustej ziemi przesyconej węglem drzewnym i popiołem, zawierającej liczne kości zwierząt niekiedy i ludzkie /kanibalizm/ połupane dla wydobycia z nich szpiku, kawałki rozbitych naczyń glinianych i drobne wyroby krzemienne. Te praktyki kultowe wykonywano nieraz w specjalnych budynkach drewnianych w obrębie czołowej, wejściowej partii nasypów grobowców kujawskich /stwierdzono to np. w grobowcu w Gaju- -budowla o konstrukcji sumikowo-łatkowej i wymiarach 5 x 4,4 m/. Interesujące, że wszystkie owe budowle kultowe zostały spalone. Dlaczego? Archeolodzy nie potrafią na to dać zadowalającej odpowiedzi. Dla kogo tak wielkim nakładem pracy ludności kultury pucharów lejkowatych budowała kujawskie "zalki"? Imponujące rozmiary grobowców oraz występowanie czasem jednego tylko pochówku w obrębie grobowca skłaniały niektórych badaczy do przypuszczenia, że są to grobowce jakichś wybitnych osobistości, naczelników plemion, wodzów, kapłanów. Tak z pewnością było początkowo. Jednak krytyczny przegląd źródeł archeologicznych pozwala stwierdzić, że z czasem zaczęto grzebać zmarłych gromadnie, pochówki stały się zbiorowe, zapewne rodzinne. W grobie centralnym spoczywały zawsze szkielety mężczyzn, być może byli to ojcowie rodzin. Najprawdopodobniej już w tym czasie możliwe stało się przejście od gospodarki rodowej do gospodarki jednorodzinnej. Wierzenia i związane z nimi grobowce kujawskie są z pewnością usankcjonowaniem tego nowego typu gospodarki. W samej idei budowy mamy zapewne do czynienia z przetrwaniem starej tradycji formy wielkiego domu, który zachował się w kulcie jako dom dla zmarłego zbudowany w monumentalnym materiale. Pierwowzorem grobowców megalitycznych mogły być duże trapezowate domy młodszych kultur naddunajskiego kręgu /słynne domy z Brześcia Kujawskiego/.

Jak żyli budowniczości kujawskich olbrzymów?

Podstawę utrzymania plemion omawianej kultury stanowiło rolnictwo i chów zwierząt domowych, uzupełniane zbieractwem, łowiectwem, rybołówstwem. Lista roślin uprawianych zawiera zboża: pszenicę-cztery jej odmiany, jęczmień, proso/owies zapewne był jeszcze w tym czasie chwastem/, groch, gorczycę, len. Przygotowując nowiny pod pola uprawne posługiwano się przede wszystkim ogniem i siekierami zaopatrzonymi w twarde ostrza krzemienne. Z narzędzi rolniczych zachowały się do naszych czasów liczne motyki rogowe. Pośrednio poprzez pozostawione ślady pracy /pod jednym z grobowców w Sarnowie/ stwierdzono po raz pierwszy w Polsce i Europie Środkowej ślady najstarszej orki za pomocą radła w postaci równoległych bruzd, zarejestrowały się również narzędzia sprężajne. Do sprzętu zbóż służyły długie wióry oprawione w rękojeść, chociaż znano też sierpy zaopatrzone w małe wkładki krzemienne. Zboża mielono w płaskich lub nieckowatych żarnach kamiennych płaskokulistymi rozcieraczami. Drugim podstawowym działem gospodarki plemion kultury pucharów lejkowatych był chów zwierząt. Zestaw gatunków zwierząt domowych to: krowa, świnia, koza, owca, pies. Nie wyjaśniona pozostaje sprawa, czy koń był zwierzęciem udomowionym. Był prawdopodobnie jeszcze głównie zwierzęciem łownym. Hodowla miała wyraźnie charakter sezonowy. Wśród zwierzyzny łownej najpocześniejsze miejsce zajmowały: jeleni, bóbr

oraz dzikie ptactwo jak gęsi, kaczki, czaple, cietrzewie. Nie gardzono też łapaniem żółwi błotnych i zbieraniem małży, przede wszystkim szczeżuj i skójek.

W gospodarce kultury pucharów lejkwatych znaczną funkcję spełniało górnicze wydobywanie krzemienia, odgrywającego w tej kulturze szczególną rolę przy wyrobie narzędzi, przede wszystkim siekier. Na Kujawach zdobywano go w dużej mierze także sposobem niegórnym, zbierając go na powierzchni ziemi.

To co uchowało się z budownictwa omawianej kultury /oczywiście są to ślady odczytywane przez archeologa/, to ślad naziemnych domów słupowych półziemianek i ziemianek.

Taki krótki opis nie wyczerpuje oczywiście całego bogactwa wiadomości o plemionach kultury pucharów lejkwatych, ale może przybliżyć obraz życia budowniczych kujawskich piramid sprzed 5 tys. lat.

Rezerwy: w Wietrzychowicach i w Sarnowie zostały urządzone i przystosowane do ruchu turystycznego. Ogródkowane z wiatami dla odpoczynku i schronienia przed deszczem z tablicami informacyjnymi, wtopione zostały w otaczający je przepiękny drzewostan lasu tworząc nierozzerwalną, atrakcyjną całość urzekającą nadal, nie odgadniętą przecież do końca tajemnicą, cieszącą nie tylko wzrok turysty, ale jednocześnie zabezpieczającą ten niezwykły pomnik kultury minionych społeczeństw ludzkich.

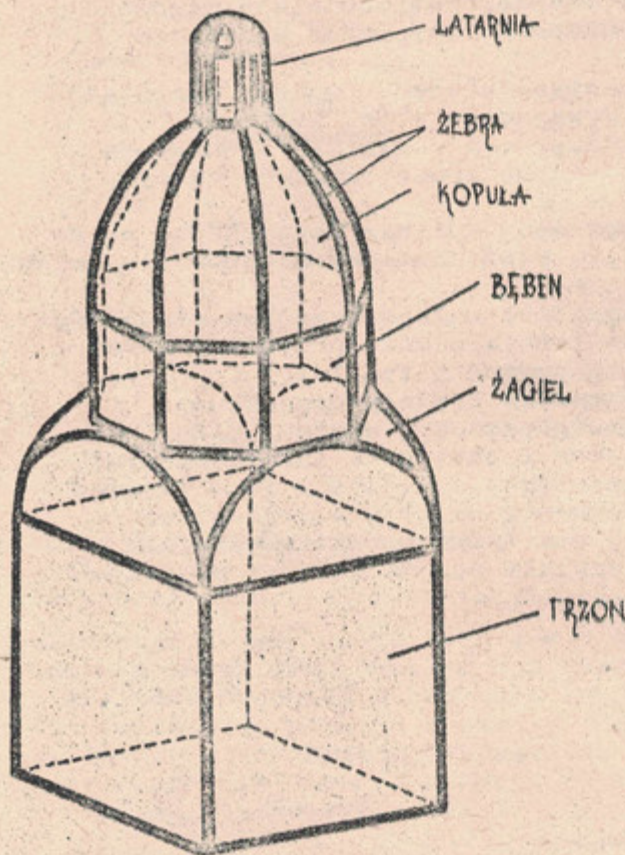
mgr Olga KRUT

Słownik terminologiczny przewodnika

SKLEPIENIE KOPUŁOWE

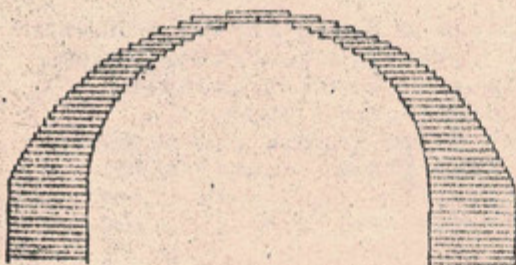
W numerze 10 naszego Biuletynu przedstawiliśmy różne formy sklepień stosowanych w architekturze, świadomie pomijając opis sklepienia kopułowego. Tej bowiem, specyficznej formie sklepienia poświęcamy oddzielnie naszą uwagę.

Co to jest Kopuła? Jest to sklepienie zamknięte o osi pionowej, wznoszone nad pomieszczeniami na planie centralnym tj. okrągłym, kwadratowym lub wielobocznym oraz niekiedy nad skrzyżowaniem naw czyli transeptem. Kopułą nazywamy również zewnętrzną, wyodrębnioną część budowli, zawierającą takie sklepienie i mówimy wtedy o tzw. kopule zewnętrznej. Zasadniczą częścią kopuły jako sklepienia jest CZASZA, czasem zwana KALOTA, która w przekroju może dawać łuk półkolisty, cebulasty, eliptyczny, ostrołukowy itp. Biorąc pod uwagę stosunek wysokości kopuły do połowy jej rozpiętości rozróżniamy:



bębna przeprute są często oknami, stanowiącymi niejednokrotnie główne źródło światła dla przestrzeni nakrytej kopułą.

LATARNIA - jest to niewysoka nadbudówka w formie okrągłej, wielobocznej lub owalnej wieżyczki, usytuowanej na szczycie kopuły, nad otworem w pierścieniu zwornikowym. Boki wieżyczki przeprute są gęsto oknami, a ona sama zwieńczona jest własnym hełmem. Zadaniem latarni, jak wskazuje sama nazwa jest dostarczenie poprzez swoje okna światła do przestrzeni podkopułowej.



KOPUŁA POZORNA

- banię - Kopułę o kształcie półkuli /wysokość równa się połowie rozpiętości/
- kopułę spłaszczoną - wysokość mniejsza od połowy rozpiętości
- kopułę podwyższoną - wysokość większa od połowy rozpiętości.

Specyficzną formą sklepienia powstałego z przecięcia czaszy wpół płaszczyzną pionową jest **KONCIIA**, zwana również półkopułą. Kopułę wykonuje się z klinów kamiennych lub ceglanych, rzadziej z drewna. Kopuła wykonana z drewna najczęściej nie pełni funkcji konstrukcyjnej i zwie się kopułą pozorną.

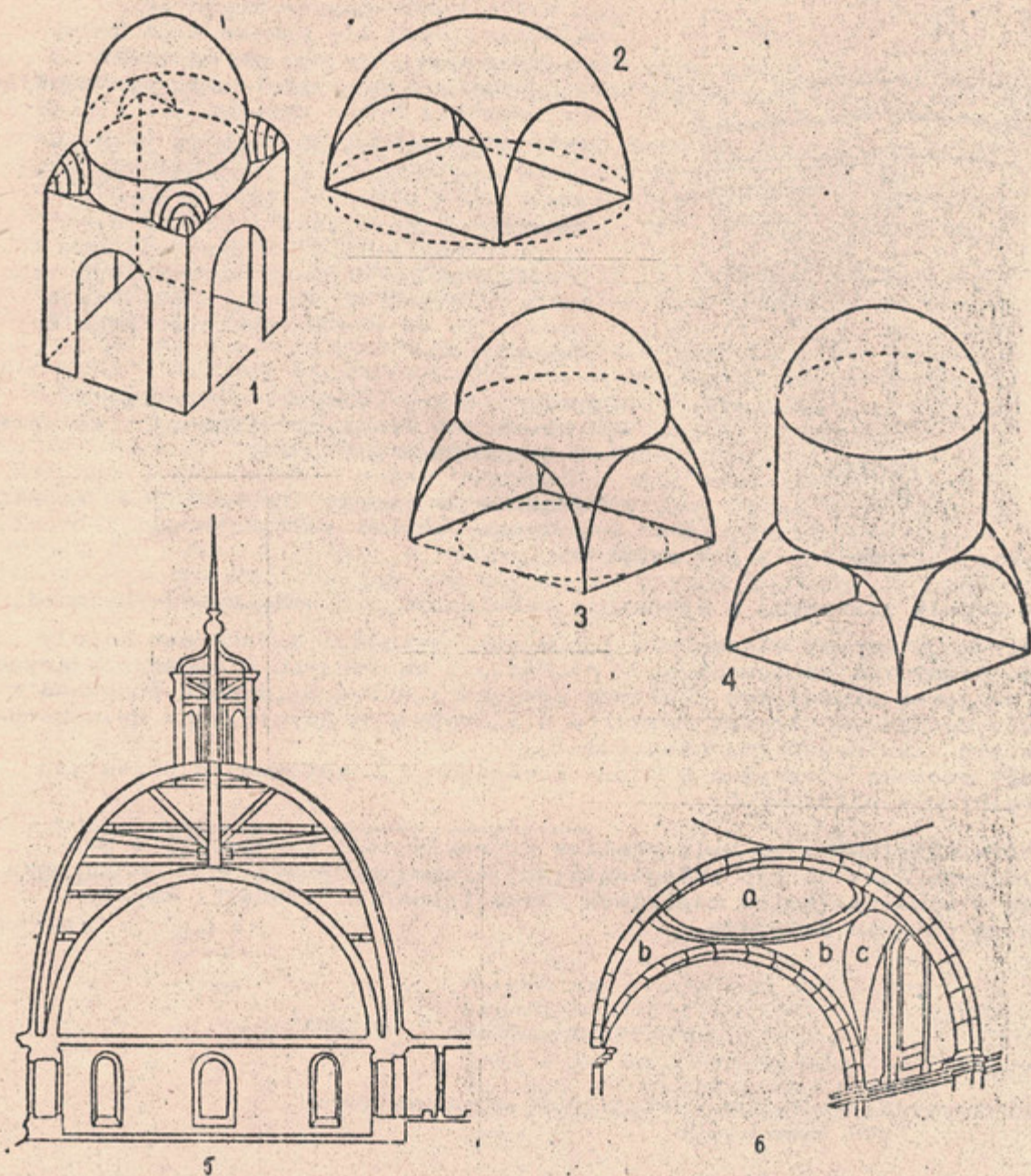
Elementami architektonicznymi, które występują w sklepieniu kopułowym są: bęben, latarnia, oculus, trompy lub żagielki.

Jeśli kopuła nie jest osadzona bezpośrednio na koronie murów wówczas stosuje się tzw. bęben.

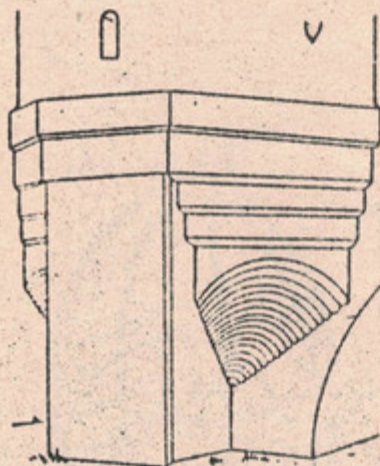
BĘBEN-inaczej tambur, jest to część budowli na rzucie koła, elipsy lub wieloboku, stanowiąca podstawę kopuły. Kopuła opiera się bezpośrednio na bębnie wieńcząc go lub może być częściowo w nim ukryta. Ściany częściowo w nim ukryta. Ściany

OCULUS- okrągły otwór w szczycie kopuły /nie ma nad nim latarni/ umożliwiający wpuśczenie światła i powietrza do wnętrza /spotykany rzadko w polskiej architekturze/.

Przy kopułach budowanych nad pomieszczeniami kwadratowymi stosuje się trompy lub żagielki: **TROMPA**-wnętrżki. Jest to narożny wysklepek o kształcie wycinka stożka, składający się z jednego



KOPUŁA: 1 - na trompach, 2 - sferyczna, 3 - na żagielkach, 4 - na bębnie, 5 - podwójna, z umieszczoną na wierzchołku latarnią, 6 - a. podniebienie kopuły, b. żagielki, c. luneta.



TROMPA

lub kilku łuków konstrukcyjnych, zmniejszających się uskokami do dołu. Umożliwiają one przejście od rzutu czworobocznego do ośmiobocznego, stanowiącego podstawę bębna kopuły.

ŻAGIELEK inaczej pendentyw. To narożny sferyczny wycinek sklepienia. Żagielki powstają w wyniku obciążenia kopuły czterema płaszczyznami pionowymi i ograniczone są łukiem przyściennym i przekątnym podniebienia. Spełniają taką samą rolę jak trompy, tj. umożliwiają przejście od rzutu czworobocznego do okrągłego.

Kopuły o dużej wysokości składają się zwykle z dwu czasz, zewnętrznej i wewnętrznej, tzw. kopuła podwójna.

Podniebienie kopuły zdobione jest często kasetonami, pasami sklepiennymi, żebrami, dekoracją rzeźbiarską lub malarską.

Małe kopuły zazwyczaj o kształcie cebulastym, nazywane bywają hełmami.

Konstrukcja kopuły znana była już w starożytności. Najstarsze kopuły zwane pozornymi zbudowane są z pierścieni kamiennych o zmniejszających się ku górze średnicach /kultura egejska i etruska/. Kopuła budowana z klinów doszła do pełnego rozkwitu w starożytnym Rzymie, skąd upowszechniła się i w innych rejonach świata.

Kopuły szeroko stosowane w dobie renesansu i klasycyzmu w budowlach sakralnych i pałacowych.

Katedra wrocławska ma dwie kaplice przesklepione kopułą: NMP i św. Kazimierza. Jest to typ sklepienia, gdzie czasza oparta jest na koronie murów z wykorzystaniem żagielków /brak bębna/. Wierzchołki kopuły wieńczą okrągłe latarnie.

Opracował Andrzej SZCZEPAŃSKI

Literatura: Słownik terminologiczny sztuk pięknych
PWN W-wa 1969r.



PARTYZANTKA "ZEMSTA LUDU" NA ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ I KUJAWACH

Po upadku Powstania Listopadowego z inicjatywy Joachima Lelwela powstaje we Francji w 1832 roku tajna organizacja pod nazwą "ZEMSTA LUDU". Program tej organizacji przewidywał m.in. wprowadzenie konstytucji wg wzoru amerykańskiego, nadanie ziemi chłopom oraz federacyjny charakter państwa polskiego. Organizacja ta przygotowywała zbrojne powstanie i w tym celu wysłała do kraju pułkownika Józefa Zaliwskiego, który usiłował rozwinąć tutaj zbrojną partyzantkę.

Pragniemy przybliżyć te tak mało znane fakty z historii, a które miały miejsce również na Ziemi Dobrzyńskiej i Kujawach.

Wszystkie zrywy narodowowyzwoleńcze narodu polskiego spotykały się z żywym odbiciem w Ziemi Dobrzyńskiej. Dotyczy to Insurekcji Kościuszkowskiej, Powstania Listopadowego, Powstania Styczniowego a także partyzantki polistopadowej pika Józefa Zaliwskiego.

Współorganizator "Zemsty Ludu" na emigracji J. Lelwel upatrzył w J. Zaliwskim głównego organizatora i wodza planowanej wyprawy do Polski, która miała przekształcić się w ogólnonarodową wojnę o wyzwolenie kraju. Chodziło zatem o wcielenie w życie hasła: "usque ad finem" /aż do końca/.

Dowódcą wyprawy na okręg Płock - Lipno mianowany został Kaliks Borzewski. Urodzony w 1805 r. w Ugoszczu /działaj gmina Brzuze/, zdobył wysokie wykształcenie. W czasie Powstania Listopadowego był jego organizatorem w Płocku, doceniając znaczenie rozwiązania w Polsce kwestii agrarnej. Już 6 stycznia 1831 r. ogłosił chłopom wsi Chojno /której był właścicielem/, iż ten kto wstąpi do powstańczych szeregów otrzyma na własność nadział gruntu w wysokości 10 mórg. Udział w wielu bitwach zapewnił mu awans od stopnia szeregowca do kapitana i złoty krzyż "Virtuti Militari".

Po upadku powstania znalazł się w armii belgijskiej, jednakże jeden z czołowych demokratów Artur Zawisza Czarny wyciągnął go z cudzoziemskich szeregów i skierował jego uwagę na udział w "Zemście Ludu". Zawisza został mianowany dowódcą sąsiedniego okręgu Warszawa - Sochaczew. Obydwaj dowódcy mieli ze sobą współpracować. Miejscem ich spotkania w Polsce miała być Bydgoszcz. 2 marca 1833 roku Zawisza stanął w Turznie, nie mogąc doczekać się swego przyjaciela postanowił działać samodzielnie. Przebrany w chłopską sukmanę przeszedł do Królestwa i przez Wiano, Kikół, Złotopole znalazł się w Lipnie. Stąd w dyliżansie pocztowym przez Dobrzyń dotarł do wsi Winiary pod Płockiem, gdzie przeprawił się przez Wisłę. Tutaj zorientowawszy się o zarządzonym alarmie, przez Jasień, Lipno, Złopole przeszedł do Turzna w zaborze pruskim.

K. Borzewski wyjechał z Belgii i w końcu kwietnia 1833 r. spotkał się z Zawiszą. Po dwóch próbach przejścia granicy na Drwicy przy pomocy rybaka Krecznara, grupy partyzanckie przeszły do Królestwa i stanęły pod wsią Radziki Małe niedaleko Płonnego. Tutaj dokonano udanego napadu na postój kozacki, zdobywając potrzebną broń. 3 maja oddział partyzancki przeszedł w kierunku Lasów w trójkącie Rypin-Skrwilno-Skępe, zatrzymując się następnie we wsi Chojno. Tutaj dołączył deserter 12 pułku jędrów sybirskich - Morozow. Od 3 do 13 maja 1833 r.

oddział przebywał w lasach lubowidzkich i jasięńskich, starając się o nawiązanie kontaktów z miejscowymi obywatelami, chcąc ich zjednać dla sprawy partyzantki. K. Borzewski przygotował kilka proklamacji skierowanych do różnych grup społeczeństwa.

Spośród miejscowej ludności znaczniejszej pomocy oddziałowi udzielili: Mystkowski z Makowa, Mateusz Wilczewski, Ostrowski ze Złotopola i cukiernik Gubryn z Lipna. W tym czasie z oddziałem "Zemsta Ludu" zetknął się Gustaw Zieliński, wybitny obywatel Ziemi Dobrzyńskiej ze Skąpego. Przewiózł on w bezpieczne miejsce rannego partyzanta Kurellę /za czyn ten został skazany na Sybir w gubernii tobołskiej, gdzie stworzył m. in. poetycką powieść "Kirgiz", poemat "Stępy" i inne/.

Ponieważ akcja śledcza przybierała na sile, Mystkowski zaproponował Borzewskiemu podzielenie oddziału. Z rady tej skorzystano 13 maja. Oddział podzielono na dwie grupy i umieszczono w zabudowaniach Juliana Rościszewskiego w Wierzbnicy i Mystkowskiego w Makowie. Borzewski udał się do swojego szwagra Czernińskiego w Gorzechowie. Zawisza opracował wówczas plan napadu na ogołoczone z wojska miasta Lipno i Płock, które miały stać się bazą centralną dla powstańczego ruchu. Wspólnie z Mystkowskim ułożyli 4 odezwy. W odezwie do Żydów przyłożona była pieczęć wykonana własnymi siłami z napisem "Polska - Litwa" niżej zaś "Zemsta Ludu". Odezwy te rozdał partyzant nazwiskiem Palmart we Włockawku. A. Zawisza nie chcąc przebywać zbyt długo w jednym miejscu zatrzymał się u Rościszewskiego, Chełmickich i dziedziczki Zempickiej w Nasięgniewie.

Okres ograniczenia działalności dowódcy oddziału wykorzystali także na akcję werbunkową. I tak np. w Wierzbnicy do oddziału zgłosili się dwaj młodzi chłopcy: Antoni Luboradzki i Weber, a przybyły 22 maja Kisielewski doniósł o poczynaniach do powstania w Płocku. W Falance wzmocnili partyzantkę Aleksander Palmart i Józef Dąbkowski zaopatrzeni w dwa pistolety, sztuce, proch i żywność. 27 maja oddział złożył w lasach tulibowskich przysięgę. Kalikst Borzewski jednak zaczął nie wierzyć w realność planów ułożonych za granicą.

W końcu maja 1833 r. w Nasięgniewie pod Włockawkiem doszło do spotkania Artura Zawiszy z Kalikstem Borzewskim. Komendant Okręgu Płock - Lipno zakłamał się. Werbunek do partyzantki szedł bowiem stosunkowo wolno, a okoliczni obszarnicy dowiedziawszy się o wyznaczonej za głowę Zawiszy nagrodzie w wysokości 500 złotych, rozpoczęli obławę. W tej sytuacji Borzewski uznając działania w lipnowskim i płockim za niemożliwe, radził Zawiszy przejście za Wisłę, by tam przeczekać jakiś czas. Ponieważ Zawisza chciał pozostać na miejscu, nastąpiło rozżalenie się dowódców. 23 maja stwierdzono, że Borzewski wyjechał za granicę.

Teraz A. Zawisza objął formalnie dowództwo. Do oddziału wstąpili nowi ludzie: Julian Rościszewski, Antoni Luboradzki, Hilary Weber, Aleksander Palmart i Józef Dąbkowski. Podjęto decyzję o dalszej walce. 27 maja oddział usiłował przepłynąć przez Wisłę. Na miejscu przeprawy stała tylko jedna łódź bez wiosła, stąd trzeba było wracać do lasu i czynić powtórne przygotowania do przeprawy. Partyzanci zatrzymali się w pobliskim lesie. Tymczasem dziedziczka Nasięgniewa Zempicka czyniła przygotowania do powtórnej przeprawy. 1 czerwca partyzanci przebyli Wisłę pod Włockawkiem. Dowódca grupy skierował wtedy jednego z partyzantów do wsi Kłóbka, należącej do Orpiszewskich, z prośbą o pomoc i przysłanie żywności. A. Zawisza podjął tutaj plan napadu na kasy wojskowe we Włockawku, a następnie opanowanie nawet całego miasta. Kiedy jednak stwierdzono, że załoga Włockawka liczy około 60 osób, a oddział Zawiszy nie powiększył się, zaniechano tego zamiaru i skierowano się w stronę Krośniewic.

14 czerwca oddział "Zemsty Ludu" znalazł się w lesie krośniewickim. Postanowiono tu odpocząć i ustalić dalszy plan działania. Ponieważ

oddział nie był dostatecznie silny, by móc staczać walki z Rosjanami, planowano wkroczenie w przebraniu do Warszawy, zniszczenie garnizonu /jeśli nie siłą to nawet poprzez zatrucie wody w studniach koszarowych/ i zabicie Paskiewicza. W akcji tej zamierzano wykorzystać kontakty wskazane Zawiszę jeszcze we Francji.

W czasie odpoczynku oddział został niespodziewanie zaatakowany przez szwadron carskich huzarów. Po krótkiej, lecz zaciętej walce huzarzy wzięli do niewoli czterech partyzantów: Zająca, Palmarta, Morozowa i Artura Zawiszę. W utarczce zabity został jeden oficer i trzech żołnierzy rosyjskich. Partyzanta Luboradzkiego ujęli chłopcy. Reszta oddziału ratowała się ucieczką. Paweł Wojkiewicz, Józef Dąbkowski, Hilary Weber i Józef Wiśniewski wrócili do Włocławka. Tu zostali wydani przez Wiśniewskiego i aresztowani.

Artura Zawiszę wraz z ujętymi towarzyszami walki osadzono w zajętych przez władze carskie dawnym klasztorze OO. Karmelitów w Warszawie. Tutaj poddano ich z rozkazu feldmarszałka Paskiewicza "najsurowszym badaniom". Zawisza w czasie śledztwa miał zawsze jedną odpowiedź: "Wspólnikami moimi są wszyscy Polacy, cały lud polski, za którego wolność i niepodległość Ojczyzny mojej umrę szczęśliwie". W liście pisanym z więzienia do swej matki donosił: "O, z jaką dumą pójdę na szubienicę, mając pewność, że jutrzeńka wolności zaświeci nad moją Ojczyzną".

Wyrokiem Sądu Wojennego Artura Zawiszę Czarnego skazano na śmierć tzw. hańbiącą - przez powieszenie. Egzekucja odbyła się 26 listopada 1833 r. na placu kaźni /od 1928 r. - plac Artura Zawiszę Czarnego/. Jak zapewnia rosyjski historyk /1873 r./ Berg, przed śmiercią powiedział: "Proszę powiedzieć mojej matce, że umieram godny jej". Wstąpiwszy na stopień szubienicy zawołał: "Gdybym miał sto lat żyć, wszystkie bym ofiarował mojej Ojczyźnie". Jak notuje A. Kraushar /1915 r./, car Mikołaj I w odpowiedzi na raport Paskiewicza pisał: "Duch, z jakim umierał Zawisza, dowodzi jak Polacy przejęci są swą sprawą piekielną". Tak zakończył rewolucyjne życie człowiek mający zaledwie 23 lata. Postać A. Zawiszę osnuła legenda, poświęcono mu powieści, dramaty i utwory poetyckie.

Podobną drogę przeszedł drugi dowódca "Zemsty Ludu" w Ziemi Dobrzyńskiej i na Kujawach - Kaliks Borzewski. Pod zmienionym nazwiskiem Gadomskiego trafił do Francji, stając się zwolennikiem ks. Czartoryskiego. Od 1835 r. wszedł do służby hiszpańskiej, początkowo w tzw. legii zagranicznej a potem w pułku polskich ułanów francuskiej Legii Cudzoziemskiej, biorąc udział w hiszpańskiej wojnie domowej po stronie królowej Krystyny przeciwko Karlistom, zwolennikom monarchii absolutnej. 12 czerwca przybył do Pampeluny, mianowany adiutantem - majorem pułku. Poległ w bitwie pod Żubiri 1 sierpnia 1836 r., szarżując na czele pół szwadronu na umocnioną wieś bronioną przez piechotę karlistowską. Został pochowany w kościele św. Ludwika w Pampelunie. Tablica pamiątkowa dla uczczenia pamięci tego 31-letniego rewolucjonisty i żołnierza znajduje się w Klasztorze OO. Karmelitów w Oborach.

Borzewski i Zawisza swoją bezgraniczną postawą rewolucjonistów chcieli wypełnić słowa K. Godebskiego wypowiedziane na płockiej sesji Sejmu: "Tracimy wszystko, nie tracimy honoru narodowego".

DR MIROSŁAW R. KRAJEWSKI
Rydzynek k/Żałego

Konkursy Krasomówcze Przewodników PTTK organizowane na Golubskim Zamku weszły na stałe do wykazu imprez kulturalnych organizowanych w Polsce. Zyskały rangę stałej imprezy przewodnickiej i stały się jedną z form szkolenia przewodników.

Pomyśłodawcą organizowania Krajowych Konkursów Krasomówczych dla przewodników PTTK jest Prezes Zarządu Oddziału PTTK w Golubiu - Dobrzyniu mgr Zygmunt Kwiatkowski, pod którego przewodnictwem organizowane były wszystkie dotychczasowe Konkursy. Decyzja Zarządu Oddziału PTTK w Golubiu-Dobrzyniu podjęta w 1971 roku, dotycząca organizowania I Krajowego Konkursu Krasomówczego Przewodników PTTK okazała się trafna nie tylko z punktu widzenia potrzeb środowiska przewodnickiego i jego roli w turystyce i krajoznawstwie lecz także dla potrzeb kulturalnych regionu i miasta. Konkursy stały się konfrontacją słowa i treści przekazywanych przez przewodników, którzy na równi ze środkami masowego przekazu kształtują w świadomości społecznej obraz naszego Kraju. Doświadczenia organizacyjne pozwalają doskonalić imprezę i czynić ją atrakcyjniejszą i pełniejszą. I Krajowy Konkurs Krasomówczy Przewodników PTTK odbył się w listopadzie 1971 roku. Uczestniczyło w nim tylko 13 przewodników, którzy reprezentowali różne regiony Kraju. W następnych latach Konkurs zyskiwał na popularności o czym świadczy wzrost liczby uczestników. Celem pierwszego konkursu krasomówczego było spopularyzowanie funkcji przewodnika, podniesienie jego rangi w społeczeństwie oraz zwrócenie uwagi na potrzeby pielęgnacji kultury języka polskiego. Pierwsze 4 konkursy były imprezą typowo przewodnicką, ponieważ ich uczestnikami mogli być tylko przewodnicy turystyczni PTTK. W 1976 roku Zarząd Oddziału PTTK w Golubiu-Dobrzyniu działając z inicjatywy Prezesa Oddziału mgr Zygmunta Kwiatkowskiego podjął decyzję o rozszerzeniu imprezy o udział w niej młodzieży. Głównym celem tego posunięcia było rozbudzenie zainteresowań krajoznawczych oraz pozyskanie dla przewodnictwa najbardziej utalentowanej i społecznie aktywnej młodzieży. Organizatorzy pragnęli, aby w szeregi przewodnickie wciągnąć najbardziej utalentowaną młodzież szkół średnich, po to by po ukończeniu nauki mogła zasilać liczną, ale niewystarczającą grupę ludzi popularyzujących piękno naszego Kraju. Dzięki poparciu Ministerstwa Oświaty i Wychowania inicjatywa ta przyjęła się i jest kontynuowana.

Mimo tego, iż Konkursy są atrakcyjne same w sobie, organizatorzy zapewniają ich uczestnikom możliwość wzięcia udziału w imprezach kulturalnych /koncertach, wycieczkach, spotkaniach autorskich/ jakie tawarzyszą popisom krasomówczym.

W roku bieżącym odbędzie się już XIII Konkurs dla przewodników i IX dla młodzieży szkół średnich. W tym roku organizatorzy znów wprowadzają innowacje w celu dalszego uatrakcyjnienia konkursu. Zamierzają bowiem rozszerzyć imprezę o część zagraniczną. Tak więc XIII Konkurs Krasomówczy będzie międzynarodowym. W konkursie międzynarodowym oprócz przewodników polskich będą mogli wziąć udział przewodnicy wszystkich krajów, którzy oprowadzają wycieczki w języku polskim. Będą dla nich opracowane oddzielne kryteria oceny. Siedząc więc w "Kapituluarzu" zamku golubskiego i wysłuchując wypowiedzi przewodników można poznać nie tylko historię i legendy pięknych zabytków Polski, ale również sąsiednich krajów.

Zasadnicze cele Konkursów nie uległy zmianie od 1971 roku i pragną:

- zwrócić uwagę na potrzebę pielęgnowania kultury języka ojczystego,
- rozbudzić zamiłowanie do pięknego i sugestywnego mówienia,
- ukształtować umiejętność poprawnego, jasnego i logicznego formułowania myśli,
- wzbogacać język ojczysty i czynić go bogatszym i bardziej barwnym,
- rozbudzić zainteresowania krasomówcze wśród młodzieży i dorosłych, zachęcić do poznania własnego regionu, jego historii i współczesnego dorobku.

Imprezie patronuje wiele instytucji i redakcji, przede wszystkim Polskie Radio i Telewizja oraz Redakcja "Sztandaru Młodych" przy współdziałaniu Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Głównego Komitetu Turystyki oraz Zarządu Głównego PTTK.

Zarząd Oddziału PTTK w Golubiu-Dobrzyniu powołuje Komitet Organizacyjny, który działa w jego imieniu i odpowiada za przygotowanie oraz sprawne i właściwe przeprowadzenie konkursu. Na eliminacje centralne do Golubia-Dobrzynia przewodnicy zgłaszani są przez Wojewódzkie Komisje Przewodniczące. Przewodnicy Ci winni przejść przez eliminacje w macierzystym Kole, a następnie przez eliminacje wojewódzkie. Ponieważ konkursy rokrocznie odbywają się w ostatnim tygodniu listopada / w br. 22-25.XI. / WKP PTTK winny zgłosić swych uczestników do 10.XI. każdego roku na adres:

Komitet Organizacyjny
Międzynarodowego Konkursu Krasomówczego

87-400 Golub-Dobrzyń
Zamek tel. 455 lub 466

Wraz ze zgłoszeniem należy dokonać wpłaty za uczestnictwo. Koszty uczestnictwa i podróży pokrywają Wojewódzkie Komisje Przewodniczące lub macierzyste Koła.

Tematyka konkursów jest dowolna. Nie mniej jednak sugeruje się, aby tematy były związane z własnym regionem, jego historią, zabytkami oraz ze współczesnymi osiągnięciami. Mogą również prezentować ludzi ciekawych i zasłużonych dla regionu.

Ponadto każdego roku proponuje się uwzględnić w wyborze tematu przypadające rocznice, np. w roku bieżącym 40-lecie PRL. Wybrane tematy dwóch wystąpień krasomówczych należy przesłać wraz ze zgłoszeniem. Każdy uczestnik ma prawo wystąpić dodatkowo poza konkursem na temat "Zamku Golubskiego" i ubiegać się o specjalną nagrodę Dyrektora tego zamku.

Konkurs składa się z dwóch etapów:

- a/ eliminacji,
- b/ finału.

Podczas eliminacji każdy z uczestników losuje kolejność wystąpień, a następnie w ciągu 10 minut prezentuje swój temat. Przekroczenie limitu czasu ujemnie wpływa na ocenę. Oceny za wystąpienia są jawne. Jury stosuje 10-cio stopniową skalę ocen. Pięciu najlepszych uczestników eliminacji zakwalifikowanych zostaje do finału, a w finałach uczestnik w ciągu 15 minut prezentuje drugi temat.

Jury konkursu oceniając wypowiedzi bierze pod uwagę:

- a/ kulturę i sugestywność wypowiedzi,
- b/ logiczność i przejrzystość formułowania myśli,
- c/ poprawność i płynność wyśławiania,
- d/ bogactwo i barwność języka,
- e/ trzymanie się zgłoszonego tematu,
- f/ właściwe wykorzystanie limitu czasu.

Finaliści otrzymują nagrody a pozostali uczestnicy dyplomy. Przewidziana jest także "Nagroda Publiczności" dla zwycięzcy "Plebiscytu", którego wybiera publiczność Konkursu w tajnym głosowaniu. Zdobywcy I, II i III miejsca otrzymują złoty, srebrny i brązowy laur przewodnicki.

Dotychczas odbyło się XII Konkursów. Oto ich zwycięzcy:

- I Konkurs - 1971 r. - Henryk Skrzypiński - Bydgoszcz
- II Konkurs - 1972 r. - Janina Bąk - Sandomierz
- III Konkurs - 1973 r. - Jerzy Borucki - Wałbrzych
- IV Konkurs - 1975 r. - Bohdan Grzymała-Siedlecki
- V Konkurs - 1976 r. - Krystyna Dąbkowska - Zakopane
- VI Konkurs - 1977 r. - Andrzej Konarski - Wrocław
- VII Konkurs - 1978 r. - Stanisław Orłowski - Krosno
- VIII Konkurs - 1979 r. - Krystyna Wisłowska - Wrocław
- IX Konkurs - 1980 r. - Henryk Cieślar - Bielsko-Biała
- X Konkurs - 1981 r. - Józef Wysocki - Toruń

Zwycięzcą zwycięzców na X Krajowym Konkursie Krasomówczym został Bohdan Grzymała-Siedlecki.

- XI Konkurs - 1982 r. - Kazimierz Zaręba - Piotrków Tryb.
- XII Konkurs - 1983 r. - Anna Andrusikiewicz - Olsztyn

Organizatorzy oczekują w corocznym Konkursie jak najliczniejszego udziału przewodników ze wszystkich regionów Kraju.

Maria OSSOWSKA

Przewodnik PTTK
Golub-Dobrzyń

Opracowanie redakcyjne i graficzne

Współpraca

Andrzej Szczepański

Grażyna Bartel

Elżbieta Włodarczyk

Konrad Krzysztofek

WDK-90/84-200_{ep}.